

# Ten, co siedział obok niej – Włodzimierz Wysocki

W ten wieczór, milcząc cały czas,  
Patrzyłem na nią raz po raz,  
Jak patrzą dzieci, jak patrzą dzieci,  
Lecz ten, co siedział obok niej,  
Powiedział do mnie: „Szybko, wiej!”  
Powiedział do mnie: „Szybko, wiej!  
Oberwiesz przecież”  
Lecz ten, co siedział obok niej,  
Powiedział do mnie: „Szybko, wiej!”  
Powiedział do mnie: „Szybko, wiej!  
Oberwiesz przecież”

I ten, co siedział obok niej,  
Zaczynał we mnie, drażnił: „Ej!”  
Nie piłem, wierzcie Nie piłem, wierzcie  
Gdy chciałem odejść, ona mnie  
Mówiła cicho: „Jeszcze nie”  
Mówiła cicho: „Jeszcze nie,  
Za wcześnie jeszcze”  
Gdy chciałem odejść, ona mnie  
Mówiła cicho: „Jeszcze nie”  
Mówiła cicho: „Jeszcze nie,  
Za wcześnie jeszcze”

Lecz ten, co siedział obok niej,  
Pamiętał widać tamten dzień  
Pod koniec roku, pod koniec roku  
Z kolegą szedłem, patrzę - są!  
Ich było ośmiu, cały rząd,  
Ich było ośmiu, cały rząd  
I on stał z boku  
Z kolegą szedłem, patrzę - są!  
Ich było ośmiu, cały rząd,  
Ich było ośmiu, cały rząd  
I on stał z boku

(Muza)

Ja miałem nóż, myślałem: „Cóż,  
Nie jestem mięczak, ani tchórz  
Uwaga, gady! Uwaga, gady!”  
Walnąłem kogoś pięścią w twarz,  
Krzyknąłem głośno: „Chciałeś - masz!”  
Walnąłem kogoś pięścią w twarz -  
Wstać nie dał rady  
Walnąłem kogoś pięścią w twarz,  
Krzyknąłem głośno: „Chciałeś - masz!”  
Walnąłem kogoś pięścią w twarz -  
Wstać nie dał rady

Lecz ten, co siedział obok niej,  
Nawarzył piwa, krzyknął: „Ej!”  
I wściekle ryknął, i wściekle ryknął  
Za ręce ktoś pochwycił mnie,  
Kolega krzyknął: „Trzymaj się!”  
Kolega krzyknął: „Trzymaj się!”  
Za późno krzyknął  
Za ręce ktoś pochwycił mnie,  
Kolega krzyknął: „Trzymaj się!”  
Kolega krzyknął: „Trzymaj się!”  
Za późno krzyknął

Tym razem oberwałem fest,  
W więzieniu także szpital jest -  
Ja tam leżałem, ja tam leżałem  
A lekarz zwijał się, jak wąż,  
„Wytrzymaj, bracie” - mówił wciąż,  
„Wytrzymaj, bracie” - mówił wciąż  
I wytrzymałem  
A lekarz zwijał się, jak wąż,  
„Wytrzymaj, bracie” - mówił wciąż,  
„Wytrzymaj, bracie” - mówił wciąż  
I wytrzymałem  
Rozłąka minie, niczym deszcz  
Niestety ona z innym jest  
Wybaczam, wierzcie Wybaczam, wierzcie

Rzecz jasna wybaczyłem jej,  
Bo z tym, co siedział obok niej,  
Bo z tym, co siedział obok niej,  
Pogadam jeszcze



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych